ILUSTROWANY

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz 6-tej zrana, a w poniedziałki o godz. 8-mej zrana.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K. A Z PRZESYŁKĄ LUB Z ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 7. **Kraków, czwartek 13. lutego 1919.** **Rok I**

Na uczczenie otwarcia Sejmu Polskiego.

*Stanął przed nami dzisiaj sen wiekowy,
Najśmielszą myślą zaledwie marzony:
Trójcy szatanów zwaliły się trony,
A ku nam powiał jakiś wiew majowy,
Przed którym czoła uchyli człek wszelki...
Czy słyszysz Polsko? to nasz Sejm, Sejm Wielki...*

*Już dzisiaj nam się nie wyśnią sny czarne,
Ni krok postawim wśród cierpień Ogrójców,
Zda się, że słyszę, jak mogiły ojców
Drżą dreszczem świętym: jak prochy ofiarne,
Dzwoniące niegdyś więzień kajdanami,
Wołają ku nam: „My z wami! my z wami!"*

*Krew zwyciężyła i duch apostolski,
Który nie zgnębion katuszy ogromem,
Niósł na sztandarze święte imię Polski,
Sto lat powiewał nad niewoli domem,
I zaprzeczany grzmiał hymnów szelestem:
„Nie zabijecie! oto żywy jestem!"*

*Lecz nie dość krzyku na wieniec wawrzynu
Potrzeba czekać nieraz długie lata — — —
By znowu wkuć się w złoty pierścień świata,
A ejść w prawo życia — trzeba czynu, czynu
' nieskalanych rąk do pracy wszelkiej,
Ofiary wielkiej i miłości wielkiej!*

*Potrzeba płomień wydobyć z krzemienia,
Z ognia grom twórczy... Patrzy polska macierz
Na Was, Posłowie.. Wszak to z Jej imienia
Myśmy zrobili nasz ostatni pacierz,
Który nam niebo i piekło otwierał — — —
Człek z tym pacierzem żył i znim — umierał!*

*Dziś z śmiertelnego powstała powicia
Ta Matka nasza, owa „Święta" nasza!
Dziś już męczeństwo krzyża nie zastrasz
Wołanie wielkie słychać: „Życia! Życia!
A któż na złotej tarczy je podejmie?
Nie wyż, Posłowie, na tym Polskim Sejmie?*

*Pokłon Wam, Bracia, z nad Wisły, z nad Warty
I z nad niemeńskich umęczonych brzegów!...
Pokłon Wam, coście nie przyszli z szeregów
Krwawego Lwowa, na ten Sejm otwarty —
Z Wami będziemy... zliczy to kropelki
Waszą ofiarną krew ten nasz Sejm wielki!*

*Ludu Piastowy! tyś jest solą ziemi — — —
Imię twe legion! W twoim dzisiaj ręku
Przyszłość Ojczyzny... ty granitowemi
Dłońmi ją dźwigniesz bez trwogi, bez lęku,
Że nowe gromy w krwawą pierś Jej trzasną ..
Ty Ją zawiedziesz w przyszłość wielką, jasną!*

*Nie zaśpiewamy już: „Z dymem pożarów",
Lecz z wonią kwiatów wróconej wolności
Hymn uwielbienia, wielki hymn radości
Zabrzmi wśród Polski złączonych obszarów.
Nad który wionie dumny, pełen chwały,
Strząsając ziemi pył, nasz Orzeł Biały!*

*Płyń, Ptaku Srebrny, wśród gromów okrzyku,
Przez bory Litwy, łany nieobieżne — — —
Rozwiń ramiona od Tatr do Bałtyku,
Przyjm miłościwie pod swe skrzydła śnieżne
Ludy, co w twoich piór posłyszą chrzęście
Zew: „Przyjdźcie do mnie po wolność, po szczęście".*

Warszawa. *Kazimierz Gliński.*

Gen. Botha jedzie, czy nie jedzie?

Delegaci konferencyi pokojowej przejechali przez Trzebinię do Warszawy.

Katowice. 11 lutego. „Kattowitzer Ztg". ogłasza następujący telegram Biura Reutera z Paryża pod datą 9 bm.:

„Postanowiono, że generał *Botha nie będzie towarzyszył misyi*, wysłanej do Polski, ale prawdopodobnie zostanie w Paryżu, aby rokować w kwestyi czesko-słowackiej."

* * *

W sprzeczności z powyższą informacyą Biuro prasowe K. R. podało do wiadomości:

We wtorek wieczorem przejechali przez Trzebinię delegaci Konferencyi pokojowej w Paryżu, *gen. Botha i b. ambasador francuski w Petersburgu Noulens w drodze do Warszawy.* W Trzebini przyłączył się do Delegacyi gen. Barthelemy, który wyjechał z Krakowa o godz. 6 wieczorem.

Gen. Berthelemy przybył do Krakowa ze Lwowa we wtorek nad ranem, jednak nie opuścił wagonu z powodu silnego przeziębienia. Jak słychać, *bezzwłocznie do przybyciu do Warszawy Delegacya odbędzie konferencyę z rządem warszawskim. Delegacya ma zbadać na miejscu sprawę polską i przedstawić swoje spostrzeżenia w Polsce, konferencyi pokojowej w Paryżu.*

W uzupełnieniu powyższej informacyi Biura Prasowego, wspomnieć należy, że gen. Barthelemy zatrzymał się w Przemyślu, ponieważ Ukraińcy zawiadomili generała za pośrednictwem naczelnego dowództwa, iż posyłają odpowiedź na poprzedni list jego *spóźnioną z powodu „trudności komunikacyjnych"*. Listy rzeczywiście nadeszły osobną lokomotywą.

Postępowanie Ukraińców świadczy o ich niechęci do jakichkolwiek rokowań — nawet w sprawie zawieszenia broni. Widocznie nie wierzą w pomyślny dla siebie obrót sprawy.

(Wobec telegramu Reutera informacya Biura Prasowego o przyjeździe gen. Bothy zdaje się nie odpowiadać rzeczywistości).

Czesi zatrzymali na Śląsku misyę włoską.

(Telefonem od koresp. „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Dziedzice. 11 lutego. Przez dwa dni przebywała w Dziedzicach *misya włoska, którą Czesi zatrzymali* w drodze do ojczyzny.

Dowództwo czeskie oświadczyło kierownikowi misyi, iż na Śląsku toczy się wojna i przez front bojowy nikt przejechać nie może; *jeśli chcą Włosi powracać do kraju, mogą jechać inną drogą np. przez Węgry!*

(Powyższe oświadczenie świadczy o niesłychanej bucie czeskiej, którzy lekceważą wszystkich i wszystko).

Paderewski drugim delegatem na Kongres pokojowy.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Berlin. 9 lutego. Powołując się na „Biuro Reutera" prasa niemiecka donosi, że „*Paderewski został mianowany drugim delegatem* Polski na Kongres pokojowy.

Swego czasu dzienniki polskie doniosły z Warszawy, że nominowany został Dłuski; nominacya ta nazbyt jednak zalatywała zapaszkiem rządów p. Moraczewskiego, aby mogła się utrzymać w mocy).

Patrole czeskie nad Morskiem Okiem!

Żołnierze czescy szerzą bolszewizm na Podhalu.

(Telefonem od koresp „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Zakopane, 11 lutego. Od dwu tygodni patrole czeskie, złożone z 8—10 żołnierzy, przekraczają swawolnie tymczasową granicę Polski w pobliżu Morskiego Oka w Tatrach, „rekwirują" naokół w sposób brutalny, co się da, a nadto szerzą z szczególną gorliwością hasła bolszewickie, buntując górali w Brzegach i okolicy. Stwierdzono to w sposób urzędowy przesłuchaniem świadków wiarygodnych.

Starostwo nowotarskie powinno w właściwej drodze corychlej zdać o tem sprawę ministerstwu spraw zewnętrznych, które niewątpliwie prześle wiadomość o obłudnej akcyi czeskiej do prasy zagranicznej.

O połączenie kolejowe z zachodem.

Kraków, 12 lutego.

We środę zrana przybywa do Krakowa reprezentant K. Rz. w Wiedniu Dr Gałecki, celem odbycia konferencyi z dyrekcyą kolei w sprawie przywrócenia połączenia kolejowego z zachodem. Jak słychać, Dr Gałecki przeprowadził już z Czechami potrzebne układy. Chodzi tu głównie o nowy pociąg pospieszny Paryż—Bukareszt z odnogą do Warszawy.

Paderewski do Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego.

Kraków, 12 lutego.

Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego otrzymała wczoraj następujący telegram od prezydenta ministrów:

Najserdeczniejsze dzięki za słowa wasze i za serca wasze, któreście mi przysłali w depeszy waszej. Sprawa Śląska jest dla mnie i dla całego rządu i dla całego narodu nietylko troską, ale i życiem. Polska nie przebolałaby utraty Śląska; byłoby to raną i bólem w organizmie naszej Ojczyzny. Dołożymy wszelkich starań, przed utratą prastarej ziemi Piastów uchronić państwo, by poza granicami naszej świetnej całości nie zostawić ludu, tak dzielnego, męskiego i hartownego.

W imieniu całej Ojczyzny ślę wszystkim Polakom na Śląsku cześć i umiłowanie za wspaniałą odporność, za ducha polskiego i wierność, okazaną macierzy. Niech żyje odwiecznie polski Śląsk. *I. Paderewski.*

Melancholia wśród Niemców.

Niemców boli szczególniej interwencya koalicyi na korzyść Polski!

Berlin. Niemcy, które ciągle wyobrażały sobie, że koalicya pozostawi ich przy ich zaborach, zaczynają wierzyć, iż los twardy ich nie minie, a pisma niemieckie z wielką melancholią notują, że np. „nowe żądania, które się Niemcom stawia przed przydłużeniem zawieszenia broni, mają polegać *na zaniechaniu walk przeciw Polakom*, jak również na kontroli nad warsztatami Kruppa w Essen".

Co do miejsca rokowań o zawieszenie broni, dzienniki niemieckie powiadają, że to „zależy od decyzyi marszałka Focha. Przypuszczalnie jednak, że znowu się odbędą w Trewirze".

Zapowiedź twardych warunków nowego zawieszenia broni.

Trzeba najrychlej zająć Gdańsk.

Genewa. (PAT). Z głosów prasy francuskiej wynika, że nowe warunki, jakie będą postawione przy mającem obecnie nastąpić przedłużeniu zawieszenia broni (które upływa 22 lutego) będą dla Niemiec jeszcze cięższe. Prasa nie donosi jeszcze o wyniku obrad głównej rady wojennej ententy. „Petit Parisien" pisze: Dzisiejsza rada wojenna w Wersalu poweźmie szereg uchwał, które okazały się potrzebne z powodu zmienionego stanowiska Niemiec. Idzie głównie o *nieprzyjazne dla Polaków postanowienia, jakie zapadły w Berlinie. W odpowiedzi na bezczelność Niemców musimy koniecznie zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie wywrzeć silną presyę, a mianowicie jak najrychlej zająć Gdańsk.* Ententa nie pozwoli, aby wyzyskano jej dobroduszność, *celem zniszczenia Polaków*, naszych sojuszników. Uchwały dzisiejszej narady *zmuszą Niemców* na całym ich obszarze do poddania się woli ententy.

NAOKOŁO SEJMU.

Kraków, 12 lutego.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu wygłosili: orędzie naczelnik państwa Piłsudski, a mowę powitalną prezes Sejmu ze starszeństwa, książę Ferdynad Radziwiłł, b. prezes berlińskiego Koła polskiego.

Orędzie p. Piłsudskiego jest do pewnego stopnia sprawozdaniem naczelnika i rządu ze stanu spraw najważniejszych i programem na przyszłość. Sprawozdanie to jest bardzo **pesymistycznie** nastrojone. „**Sąsiedzi nasi nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski**". Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że z wszystkimi z nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub conajmniej w stosunkach mocno naprężonych".

Przyznajemy, że rażą nas powyższe słowa, bo one zbyt wyraźnie przypominają nam nasze własne i wygłaszającego orędzie winy. To, że sąsiedzi zechcą wykorzystać naszą słabość, nie było tajemnicą dla nikogo, tem mniej nie było tajemnicą dla rządu. A był już czas na wyjście z bezsiły, był czas na **stworzenie armii i obsadzenie nią granic Polski**. Narzekanie nie jest rzeczą rządu.

Momentem pocieszającym w orędziu jest **jasne postawienie stosunku Polski do koalicyi**, choć i tu wolelibyśmy stwierdzenie faktu, **że Polska jest już sojuszniczką koalicyi**, że „wiąże nas z nią serdeczne uczucia i niezaprzeczona wspólność interesów".

Sejm będzie miał sposobność sprawę tą jasno i niedwuznacznie postawić. Czasu na zwłokę, na półśrodki naprawdę nie ma. — Sprawa Śląska pouczyła już i głuchych i ślepych o tem.

Pozatem kom. Piłsudski załatwił się z resztą spraw krótko. Wezwał Sejm do poparcia armii i do tworzenia zdrowej podstawy dla siły duchowej narodu i dla całej dalszej budowy jego przyszłości — wreszcie ogłosił Sejm otwarty.

Książę Radziwiłł może niepotrzebnie, obejmując laskę marszałkowską, wygłosił długą mowę. Długa mowa jest dobrą tylko wtedy, gdy treść jest dobrze i jasno dobraną i gdy przemawia dobry mowca. Mowa ks. Radziwiłła zawiodła w obydwu punktach Trudno wymagać od ośmdziesięcioletniego posła, by mówił z temperamentem, trudno też żądać od niego, aby wżył się w psychologię dzisiejszą mas i śmiało reagował na bieżące zagadnienia. To też w mowie jego znalazły się obok rzeczy bardzo słusznych i rzeczy niepotrzebne i słowa niejasne, a to pobudzało, lewicę zwłaszcza do ciągłych okrzyków i przerywań.

Nie możemy powiedzieć, aby debiut parlamentarny kom. Piłsudskiego i marszałka Radziwiłła wywołał dobry nastrój i podniósł ducha posłów.

Związek posłów narodowo-ludowych.

Warszawa, 11 lutego.

W przeddzień otwarcia Sejmu doszło do konsodalicyi znacznej części demokratycznych i narodowych stronnictw celem wspólnego działania na terenie Sejmu.

Punktem wyjścia do tej konsodalicyi była obawa, że jeśli w Sejmie wszystkie wielkie i małe stronnictwa ukonstytuują się osobno, jeśli zaczną potem zaznaczać przy każ-

Poza granicami wyobraźni

—o—

Najbujniejsza nawet wyobraźnia ma granice i to dość szczupłe. Nie umiemy bowiem wyobrazić sobie niczego, czegośmy nie widzieli. Najfantastyczniejsze obrazy wydarzeń, stosunków lub przedmiotów są zawsze złożone z części widzianych, znanych.

Możemy np. skreślić fantastyczny obraz urządzeń społecznych w XXV wieku lub istniejących obecnie na Marsie, albo podróży na księżyc, ale obrazy te nie będą ani jednego nieznanego nam szczegółu. Możemy sobie wyobrazić potwornego smoka, ale ciało tej fantastycznej istoty musimy złożyć z części znanych nam zwierząt.

Mniejsza lub większa wyobraźnia polega zawsze tylko na zdolności związania w całość znanych powszechnie szczegółów. Ba nawet gdy chodzi o najprostsze pojęcia, jak liczba, odległość, lub wielkość, zdolność wyobraźni nie sięga poza granice doświadczenia. Wymyśliliśmy jednostki liczbowe, których nie pojmujemy; zmierzyliśmy wielkość których nie umiemy sobie wyobrazić. Całe dwa światy leżą poza granicami naszej wyobraźni; makrokosmos, złożony z ciał niebieskich i mikrokosmos, który nam odkrył mikroskop. W jednym nie umiemy sobie wyobrazić **ogromów**, w drugim małości.

Zacznijmy od liczb. Przed kilkoma dziesiątkami lat największą liczbą, przytaczaną w codziennem życiu, był milion. Dziś, podczas wojny, oswoiliśmy się już zupełnie z miliardem. A jednak i milion — to bardzo poważna liczba. Aby przeliczyć milion srebrnych koronach, licząc dzień i noc, po sto na minutę, potrzeba 7 dni.

Miliard to tysiąc milionów. Aby więc miliard w ten sam sposób przeliczyć, jak milion, potrzebaby 7000 dni, czyli 19 lat. Miliard koronówek, ułożonych obok siebie w szereg, zająłby długość 25.000 kilm., t. j. prawie pięć razy większą, niż długość kolei dwuch oceanów w Stanach Zjednoczonych. Na przebycie tej odległości potrebowałby pociąg pospieszny przeszło 312 dni.

Miliard markówek, ułożonych na sobie, utworzyłby słup wysokości 1000 kilometrów, tj. więcej niż sto razy wyższy od najwyższej góry na świecie. Ciężar miliarda markówek wynosiłby pięć milionów kilogramów, czyli 5000 ton, albo 50.000 cetnarów metr. Do przewiezienia tego ciężaru potrzebaby 5000 par koni, albo 500 wagonów kolejowych (licząc na wagon po 10 ton). Miliard złotych dwudziestomarkówek ważyłby 339.000 kilogramów, czyli 339 ton, byłby to ładunek na 34 wagony kolejowe. (ile wagonów będą Niemcy potrzebowali na przewóz sum tytułem odszkodowania dla koalicyi?).

Bilion to tysiąc miliardów, czyli milion milionów. Do policzenia bilionu potrzebaby 17.000 lat. Budżet państwa, wynoszącego miliard, możnaby pokrywać bilionem przez 1000 lat. Przy bilionie ustaje już myślenie. Tem mniej do pojęcia są następujące po bilionie: trylion, to jest milion bilionów, kwadrylion czyli milion trylionów.

A jednakże nauki, jak astronomia, fizyka, biologia, posługują się temi liczbami, bo dochodzą do nich w pomiarach. Wykształcony laik czyta te liczby z pewnem niedowierzaniem, bo nie zna subtelnych metod nowoczesnej nauki, bo nie może zrozumieć, jak można mierzyć wielkości niedostrzegalne gołem okiem lub olbrzymie rozmiary i odległości ciał niebieskich.

A chociaż „mędrca szkiełko i oko" zdołało ledwie małą cząstkę wszechświata zbadać i zmierzyć, pomiary naukowe są jednym z największych tryumfów ducha ludzkiego.

Wyniki pomiarów, odnoszące się do ciał niebieskich i rzeczy dostrzegalnych tylko pod mikroskopem, obejmują tak szeroką skalę, że pojęcia wielkości i blizkości zupełnie się zamącają.

dej sposobności swą programową czy stronniczą odrębność, to przy ogólnem niewyrobieniu politycznem i parlamentarnem mógłby łatwo nad wszystkiem zapanować **chaos i brak programu prac sejmowych.** Aby więc zmniejszyć ilość klubów, a przez to i sumę tarć wzajemnych, aby, jeśli się da stworzyć większość, któraby objęła odpowiedzialność za prace Sejmu i mogła wyłonić rząd większości, **połączyli się posłowie stronnictw: Zjednoczenia narodowego, demokracyi narodowej, chrześcijańsko ludowego, Polskiej Partyi postępowej i bezpartyjni w jeden „Związek narodowo- ludowy".** Ze Związkiem tym weszły już **w kontakt: Polskie Zjednoczenie ludowe, Narodowy Związek Robotniczy i katolicko-ludowi.**

Bardzo poważnie wzmocnią szeregi tego Związku posłowie poznańscy oraz delegaci z Litwy i Rusi.

Na czele „Związku narodowo- ludowego" stanęli: Stanisław Grabski, Wład. Grabski, Władysław Seyda, Jan Zamorski, Krzywkowski (chłop), Harasz (chłop), Wojtan, robotnik i Stamirski.

TRZASKI.

LOGIKA PIJAKA.

Zeszła się towarzyszów kompania dobrana...
— Trzeźwy-ś?
— Tak.
— Przyznaj: wolność jest przez rząd zgwałcona!...
— Jakto?...
— Ano mieć miały wolność wszystkie stany,
a dziś ograniczany już jest stan... pijany!

„LECH" I ŻYDZI.

Zamiast obcych walut trzech
ma być w Polsce jeden „Lech"...
Że ta jedność to nie myt —
będzie „Lecha" kochał... żyd!

Kaz. Pol.

Pan Manne w Niepołomicach.

Kraków, 12 lutego.

Pan Manne w Niepołomicach ma główną składownię tytoniu i agencyę dzienników. Pan Manne w Niepołomicach otrzymał „Ilustr. Dziennik Polski" do sprzedarzy, komisowej i zwrócił przesyłkę z dopiskiem: „Nie przyjmuję". Pan Manne w Niepołomicach b o j k o t u j e „Dziennik Polski".

Pan Manne sądzi, że to mu wolno. Pan Manne jest kupcem — a kupcowi przysługuje przecie prawo sprzedawania towaru, jaki mu się podoba! Jeden ma na składzie kawę Franka, drugi sprzedaje kawę K n e i p p a. Pan Manne w Niepołomicach nie chce mieć w sklepie „Il. Dziennika Polskiego" woli sprzedawać towar, jakim jest n. p. „Naprzód" lub „Kronenzeitung". Pan Manne bojkotuje „Dziennik Polski".

Pan Manne w Niepołomicach myśli, że mu to wolno, bo jest kupcem. Pan Manne się myli.

Pan Manne nie jest bowiem zwyczajnym sklepikarzem, a dziennik nie jest zwykłym towarem. Pan Manne otrzymał **koncesyę** od rządu i ma jako główny składnik tytoniu stanowisko poniekąd **uprzywilejowane**, ma na całą okolicę monopol, który ściąga do niego szeroką polską klientelę. Pan Manne może się prywatnie lubować w „Naprzodzie" i „Kronenzeitung", może być s y o n i s t ą, czy bundowcem to jest jego p r y w a t n a sprawa i nas to nic nie obchodzi. Wolność przekonań w wolnej Polsce i możność ich manifestowania w granicach ustaw jest i będzie każdemu zabezpieczona.

Ale panu Manne w Niepołomicach, składnikowi i sprzedawcy gazet, **który od rządu uzyskał specyalne uprawnienie, nie wolno w stosunku do publiczności polskiej** bawić się **w politycznego cenzora,** nie wolno w imię syonistycznych haseł **bojkotować narodowego dziennika,** który nie przypada mu do smaku. Pan Manne z wielką bezczelnością **nadużywa uprzywilejowanego stanowiska,** jakie zawdzięcza **rządowi.**

Panu Manne zapewne trudno uświadomić sobie, że nie handluje już **w Austryi,** lecz **w Polsce.** Pan Manne widzi naokoło siebie te same domy i tych samych ludzi, widzi jeszcze tego samego starostę i żandarma w Bochni, co za czasów austryackich — i zdaje mu się, że świat pozostał ten sam, co dawniej...

Zapewniamy pana Manne, że się myli. Pan Manne kupczy już nie w Austryi, lecz w Polsce. Polskie społeczeństwo nie będzie już bezbronne wobec takich panów Manne — i jeżeli pan Manne ośmiela się nadużywać przywilejów swoich wobec społeczeństwa, rząd będzie musiał wyciągnąć z tego konsekwencye wobec pana Manne. Pan Manne nie powinien mieć **ani składowni ani pozwolenia na sprzedaż gazet.** Znajdują się niezawodnie inni kupcy, którzy lepiej pojmują swe zadania od pana Manne i objąć potrafią po tym wojującym syoniście funkcye składnika.

* * *

Czytelników i przyjaciół naszych zaś prosimy aby o wypadkach bojkotu „Ilutr. Dziennika Polskiego" donosili nam niezwłocznie. Takich panów Manne, z których jedni skrycie, drudzy jawnie próbują utrudniać zwycięskie rozszerzenie się narodowego dziennika, znajdzie się pono niejeden na prowincyi!

Tem usilniej prosimy **domagać się** naszego dziennika we wszystkich agencyach i sklepach **które wszystkie otrzymują nasz dziennik w komis.** Złej woli nielojalnych kupców należy przeciwstawić zrozumienie, że prasa narodowa jest niezbędnym instrumentem obrony narodowej, najcenniejszym czynnikiem uświadomienia obywatelskiego. Domagajcie się wszędzie „Il. Dziennika Polskiego"!

Rządy czeskie na Śląsku.

Ze Śląska napływają ciągle wiadomości rzucające światło na rządy czeskie w okupowanym terenie. W Cieszynie np. kierownictwo sądu obwodowego objął p. Harbich, Niemiec, hakatysta, który dawniej przez wiele lat szkodził Polakom. Przy powstaniu Rady Narodowej podał się on do dymisyi, a wypłynął znowu przy Czechach. Objąwszy sąd p. Harbich rozpoczął na wielką skalę czyszczenie tej instytucyi, usuwając polskie pieczątki, napisy, ogłoszenia itp. Dalej zażądał, jak donosi „Dziennik Cieszyński", od urzędników ślubowania na rzecz republiki czesko- słowackiej. Żądaniu temu odmówili wszyscy, ponieważ złożyli już ślubowanie Polsce. Również odmówił ślubowania Czechom starosta cieszyński pan Żurawski.

Polskiej Ostrawie rząd czesko-słowacki rozwiązał dotychczasowy wydział gminny mianując komisyę rządzącą złożoną z samych Czechów z p. Poppem na czele, Polaków, mimo że stanowią połowę mieszkańców zupełnie wykluczono od zarządu miastem. Zdaje się, że tego nie można nazwać poszanowaniem praw mniejszości!

O kulturalnem postępowaniu Czechów świadczy jeszcze bardzo i dobitnie zarządzenie Narodnego Vyboru ogłoszone w „Głosie Ludu Śląskiego", odnoszące się do powiatu frysztackiego. Narodni Vybor nakazuje wszystkim gminom tego powiatu natychmiastowe wstrzymanie wydawania wszystkim przynależnym do Galicyi książek robotniczych. Tym prostym sposobem Narodni Vybor chce pozbawić pracy i pogrążyć w nędzy tysiące Polaków.

Bestyalstwo czeskie jest wogóle bezgraniczne. Przytaczaliśmy już setki faktów ich zdziczenia. Do zbioru tego dołączyć wypada ich postąpienie z dr Michejdą w Cieszynie. Starca wyprowadzili na Rynek Cieszyński przed hotel „pod Jeleniem" i tu przyłożywszy mu lufę karabinu do piersi dokonali zdjęcia fotograficznego. Widowisku temu przyglądały się z zadowoleniem „władze czeskie".

istoty, których małości nie umiemy sobie wyobrazić, wyrastają na olbrzymów wobec innych, które spotykamy o krok niżej. Ciała niebieskie niepojętej wielkości są pyłkami wobec innych ogromów. Objętość i odległość rosną tu wprost bez końca.

Zacznijmy od drobnoustrojów i innych rzeczy bardzo małych.

Wymoczki (infusoria) są to bardzo małe istoty, bo w kropelce wody może ich żyć kilkanaście tysięcy. — Długość ich bardzo kształtnych ciał wynosi ledwie czterdziestą część milimetra. Ale w porównaniu z bakteryami, których pewne gatunki należą do najstraszniejszych wrogów człowieka, są wymoczki prawdziwymi olbrzymami. Długość np. jednego gatunku bakteryi wynosi tylko tysiączną ośmsetną część milimetra. Na grzbiecie wymoczka mogłoby się ich zmieścić wygodnie 1000, a w uszku igły miliard. Mniejszych istot od bakteryi nie znamy; mikroskopy dzisiejsze dalej nie sięgają. Ale gdyby nawet nie dało się już zwiększyć zdolności powiększania mikroskopów, czyż możemy twierdzić, że już niema mniejszych istot?

Fizyka nowoczesna ma do czynienia z wielkościami bez porównania mniejszmi od bakteryi.

Za najmniejsze cząstki pierwiastków w stanie wolnym uważamy drobiny, które dzielą się na jeszcze mniejsze cząstki, na atomy, gdy pierwiastki łączą się ze sobą chemicznie.

Otóż z teoretycznych rozważań wynika, że najmniejsza, jeszcze pod mikroskopem dostrzegalna cząstka organiczna składa się z 1—2 milionów drobin, a kropelka wody objętości jednego sześciennego milimetra składa się z 64.000 trylionów drobin. Gdyby ta kropelka rozszerzyła się do objętości kuli ziemskiej, natenczas drobiny jej, w tym samym stopniu powiększone, miałyby według Thomsona objętość kuli karabinowej. W gazach jest drobin stosunkowo mniej, bo są od siebie oddzielone próżnemi przedziałkami, tak, że jeden centymetr sześcienny gazu zawiera przy zwyczajnem ciśnieniu i temperaturze zero tylko 20 trylionów drobin. Gdyby nawet milion drobin gazu, zamkniętego w centymetrze sześciennym, wychodziło na sekundę na zewnątrz, upłynęłoby 630.00 lat zanimby wyszły wszystkie. Średnice drobiu oceniamy na 1,50,000.000 część milimetra.

Oczywiście, że atomy, jako składniki drobin, muszą być od nich jeszcze mniejsze. — Ale nie tu jeszcze koniec. Bo według najnowszych teoryi atomy nie są najmniejszemi cegiełkami, z których budowana jest materya. Są niemi elektrony. Atomy skłaadają się z elektronów. których średnica ma wynosić 2.8 bilionowych części milimetra, a ciężar 1-2000 część ciężaru atomu wodoru.

Teorya atomistyczna budowy materyi, podobnie jak teorya elektronowa są oczywiście hipotezami. Uważamy te przypuszczenia za prawdopodobne, bo na podstawie ich dają się wytłumaczyć całe szeregi zjawisk, w inny sposób wprost niezrozumiałych, bo, wychodząc ze założenia budowy atomistycznej i elektronowej materyi, dochodzimy rachunkiem do wyników, które doświadczenie potwierdza. Liczby odnoszące się do wymiarów drobin i elektronów, nie są dokładne, lecz tylko prawdopodobne. Nie są one wypadkiem bezpośrednich pomiarów, jak np. liczby, podające wymiary wymoczków lub bakteryi, bo drobiny, atomy i elektrony, jeżeli rzeczywiście istnieją, leżą daleko poza granicą niedostrzegalności.

Natomiast bardzo dokładnie umie fizyka mierzyć bezpośrednio inne wielkości, chociaż znacznie wyższego rzędu, niż drobiny, ale przecież nieskończenie małe, np. długość fal świetlnych.

Dla światła czerwonego otrzymano 760, a dla fijołkowego 395 milionowych części milimetra, ilość drgnień na sekundę wynosi dla światła czerwonego 390, a dla fijołkowego 750 bilionów na sekundę.

(Dokończenie nastąpi).

To też nic dziwnego, że ludność polska z serca całego nienawidzi najeźdźców.

Por. Tauba z pułku ziemi wadowickiej, rannego, dobili Czesi i obrabowali. Świadkiem tego żołnierz B., który uciekł z niewoli i zeznanie powyższe złożył protokolarnie.

Gen. Barthelemy składa hołd bohaterstwu Lwowa i wzywa do wytrwania.

Lwów. (PAT). W niedzielę wieczorem podejmował generał Barthelemy obiadem kilka osobistości naszego miasta. W czasie obiadu generał Barthelemy wygłosił następujące przemówienie: W przeddzień opuszczenia waszego bohaterskiego miasta chcę wyrazić najpierw moje podziękowanie wam wszystkim i całej ludności Lwowa dziennej i sunej, wyrazić wam wszystkim wdzięczność naszą za gorącą przyjaźń braterską okazywaną nam przez wszystkich, za dowody delikatnej życzliwości, z którymi ciągle spotykaliśmy się, za gorące przyjęcie jakie nam zgotowaliście. Odjeżdżając unosimy ze sobą wspomnienia tego wszystkiego tak głębokie i żywe, że nie ich zatrzeć nie zdoła. Długi nasz pobyt wśród was, znacznie dłuższy niż był zamierzony, niech będzie dla was dowodem żywym naszego wielkiego i szczerego zainteresowania się waszem szlachetnem, pięknem a nieszczęśliwem miastem. Nie przypuszczam nawet abyśmy gdziekolwiek indziej mogli słyszeć tętna serca polskiego lepiej niż tutaj. Skłaniamy nisko głowę przed **tymi mężczyznami, przed temi szlachetnemi kobietami przed bohaterskiemi dziećmi,** które jak sami przekonaliśmy się w dobrej myśli znoszą tyle cierpień i radośnie krew przelewają, aby głośno stwierdzić by krzyczeć cały świat, że są Polakami, że Polakami zostaną. Cała nasza sympatya i wszystkie nasze życzenia zwracają się ku nim. Wiem, że walczyć będą do ostatka, aż do chwili słusznego załatwienia tej sprawy. Zatem to co chce powiedzieć nie osłabi ich gorącej wiary i zadziwiającej energii. Wiedzą oni zbyt dobrze, że **poki prawo nie zwycięży,** głos ma niestety siła i że dla tego potrzeba **być silnym, bardzo silnym, a zarazem bardzo cierpliwym.** Naszem gorącem pragnieniem było położyć przed odjazdem kres okrutnej walce, skutkiem której kraj ocieka krwią, pomagając do zawieszenia broni wyłącznie wojskowego, doprowadzającego do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i nie wpływających w niczem na **ostateczne decyzye, które zapadną na kongresie pokojowym. Niestety trudności komunikacyjne przewlekają rokowania, ale działalność naszą prowadzić będziemy dalej w Warszawie i nie będzie ona tam mniej intenzywna, aby najrychlej doprowadzić ją do końca.** Mimo to jednakże czuwajcie! Na razie nam nadzieję, że przynajmniej okropności ostrzeliwania miasta **będą wam oszczędzone.** W czasie naszego tutaj pobytu staraliśmy się wyczuć wasze potrzeby w rozmaitych kierunkach, spostrzeżenia nasze podawaliśmy do wiadomości dotyczących rządów, kładąc nacisk na ogromną potrzebę najszerszej dla was pomocy. Rozumiemy waszą niecierpliwość, ale nie zapominajcie, że misya nasza jest pierwszą misyą francusko- angielską w Polsce. Nie zapominajcie, że sprawozdania wasze potrzebują bardzo długiego czasu aby **dotrzeć do Paryża,** wreszcie, że dużo też czasu potrzeba, aby przygotować każde przedsięwzięcie. Aby ułatwić cierpliwość przypominajcie sobie treść depeszy francuskiego ministra spraw zagran. pichona do waszego prezydenta ministrów Paderewskiego.

Dodam jeszcze kilka słów osobistych. Nie mogę ani na chwilę zapomnieć, że jestem Francuzem i chce wam powiedzieć, że my Francuzi związani z wami tyloma nierozerwalnymi odwiecznymi węzłami, nie przestaliśmy ani na chwilę myśleć o Polsce, kiedy była w niewoli, że nigdy nie przestaliśmy jej kochać i że wczasie tytanicznych zapasów doby obecnej, myśmy zawsze mieli świadomość, że walcząc za nasze ideały wolności i kultury za Francyę, walczymy równocześnie za Polskę. Mówiąc do widzenia wam, a nie: zegnajcie, podnoszę kielich na cześć bohaterskiego miasta Lwowa, na cześć walecznej armii polskiej, na cześć Polaków okrytych chwałą. Niech żyje Polska!

Przemówienie gen. Barthelemiego wywarło na zebranych wielkie wrażenie. Na dworcu kolejowym pożegnali gen. Barthelemiego między innymi gen. Rozwadowski, dr. Stahl, imieniem komisyi rządzącej, dr. Chlamtacz, członkowie misyi włoskiej i wiele innych.

Lwów. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się przyjęcie na cześć misyi włoskiej.

Skład wielkiej misyi entente'y.

Warszawa. (PAT). Jutro o godz. 12 w południe przyjeżdża do Warszawy generał Barthelemy **z misyą ententy. W skład misyi wchodzą** jako reprezentanci Francyi były ambasador francuski w Petersburgu P. Noulens, jenerał Nissel jako reprezentantami. Ameryki ambasador Lard, generał Kermark jako reprezentan ci Anglii pp. Eama Howard Garton de Villart, jako reprezentanci Włoch p. Montegno jen. Romei. Warszawa czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia gości.

Paryż. (PAT). Według ostatnich wiadomości Ludwik Botha, były prezydent ministrów w Trauswalu nie pojedzie z misyą do Polski, ale pozostaje w Paryżu, aby tam pracować nad **uregulowaniemsprawy polsko-czeskiej.**

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Wedle niemców: Polacy buntownikami i bolszewikami.

Berlin. (PAT). W sprawie znanej odpowiedzi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu danej Niemcom, Biuro Wolffa ogłasza następujący komentarz:

Odpowiedź ta jestto prawdziwe arcydzieło polskiej umiejętności przekręcania sprawy. Słowem Polacy coraz na nowo zapewniają, że nie chcą uprzedzać uchwał kongresu pokojowego, czyny zaś ich planowo rozpętany i przeprowadzony przez nich bunt, pozostają z tem w wyraźniej sprzeczności.

To czego rząd pruski się domagał podyktowane jest tylko obowiązkiem strzeżenia honoru narodu a Polacy tem mniej mają powodu do odrzucenia tego warunku, że nie domagano się od nich rozwiązania a tylko wycofania wojska. Jakże cenne i pożyteczne mogłyby być te wojska w ten sposób uwolnione dla zwalczania bolszewizmu w Warszawie i nad Pilicą? Polacy bardzo się boją bolszewizmu, ale właśnie odrzucenie przez nich rokowań dowodzi, **że polskie wojsko jest przeżarte bolszewizmem (!!) i niechce walczyć przeciw bolszewikom.**

„ZDRAJCY STANU".

Poznań. (PAT.). Aresztowanych w Toruniu o „zdradę stanu" wypuszczono, prócz dwóch: pułkownika wojskowego Rychlickiego i adwokata Szumana.

POBÓR WOJSKOW. PRZECIW POLAKOM

Weimar. (PAT). Odbyło się tu posiedzenie osobne posłów Marchii wschodniej, czyli wybranych przez Niemców na ziemiach polskich. Minister wojny pułkownik Reinhardt powiedział na niem, że rząd pojmuje **powagę stanu rzeczy na wschodzie i wobec** niedostateczności dotychczasowych sił wojskowych, zamierza zarządzić **pobór przymusowy „w obronie Ojczyzny".** Posłowie z Marchii wschodniej będą obradowali dziś w dalszym ciągu.

BAWARCZYCY NIEPUSZCZAJĄ SWYCH WOJSK NA FRONT POLSKI.

Berlin. (PAT). Pisma monachijskie donoszą, że bawarska Rada żołnierska, dowiedziawszy się, że z Augsburga bawarskie oddziały mają odjechać jako „Ostschutz", **telegraficznie wstrzymała odjazd tych wojsk.**

„POLACY NAS BIJĄ".

Berlin. (PAT). Rudolf Rolfbrand korespondent „Taegliche Rundschau" pisze: **Stan rzeczy pod Bydgoszczą w ostatnich dniach stale się dla Niemców pogarsza.** Część batalionów „Grenzschutzu" uważa, że zadaniem jej jest politykowanie a nie walka z Polakami. Współdziałania prawie, że niema. Tak więc Polacy zajęli nietylko Szubin i Rynarżewo, lecz dzisiaj także miejscowość Nowy Gościniec, **a patrole polskie stoją tuż pod Nakłem.** Południowy pociąg „D" z Torunia wiozący czterystu żołnierzy **z powrotem a** Rosyi zatrzymano w Strzałowie. Ci z pomiędzy żołnierzy, którzy dobrowolnie zgłosili się do służby przy utrzymywaniu ruchu kolejowego na kolei Bydgoszcz-Nakło-Piła zostali uzbrojeni. Dworzec w Nakle ostrzeliwała artylerya polska. Widziałem ślady pocisków tuż koło dworca. Jeżeli posiłkom wysłanym z Piły nie uda się dzisiaj wieczorem zmienić stanu rzeczy, to **musimy się liczyć z przerwaniem ważnego szlaku kolejowego Berlin-Toruń.** Położenie jest bardzo poważne. Drobne sukcesy wczorajsze w odcinku Piły mają znaczenie tylko miejscowe. Tylko pospieszna częściowa **demobilizacya t. j.** odebranie broni żołnierzom-**Polakom na zagrożonych ziemiach,** może jeszcze coś pomódz. „Grenzschutz" z każdym dniem coraz bardziej nie dopisuje.

POLACY „INTRUZAMI" NA SWOJEJ ZIEMI.

Berlin. (PAT). Sekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych hr. Brocksdorf Rantzau odpowiedział na protest przeciw polskim niepokojom, że rząd państwowy będzie wszelkimi środkami dążyć do tego, aby na konferencyi pokojowej **Niemcom ich obszarów niemieckich nie odebrano.** Ma on nadzieję, że uda się mu, za pomocą wzmocnionych posiłków usunąć niebezpieczeństwo **grożące ze strony intruzów w tamtych okolicach.**

Amerykanie zakupili za 160 milionów marek warsztaty w Gdańsku!

Poznań. (PAT). „Deutsche Bergwerk Zeitung" w Böschen donosi, że **warsztaty okrętowe w Gdańsku i Elblągu firmy Stichau** zakupili Amerykanie za 160 milionów marek. **Dotychczasowi właściciele tych zakładów pogodzili się widocznie z myślą, że Gdańsk nie pozostanie już dalej niemieckim, bo nie sprzedawaliby inaczej tak ważnej dla przemysłu i handlu niemieckiego placówki niemieckiej.**

Niemieccy bolszewicy w Łodzi mordują nieludzko.

Łódź. (PAT). Onegdaj w niedzielę między godziną 7 a 8 wieczorem do niemieckiego Gesang Vereinu przy ulicy Piotrogrodzkiej przybył przodownik 7 komisaryatu Ignacy Rutkowski, celem zamknięcia odbywającego się tam bez pozwolenia władz wiecu komunistów niemieckich. Gdy szedł do lokalu strzelono do niego i ciężko go **zraniono w brzuch.** Rutkowski, leżąc na ziemi, ciężko ranny wyciągnął brauning, chciał się bronić i strzelił do godzącego na niego niejakiego Johanna Wernera. Wywiązała się bójka, w czasie której **bito leżącego na ziemi rannego Rutkowskiego i deptano go**

nogami. Znęcano się nad nim w sposób nieludzki. Rezultatem zajścia było aresztowanie kilku uczestników napadu na Rutkowskiego oraz zamknięto i opieczętowano lokal za urządzenie wiecu bez pozwolenia władzy. **Aresztowani są Niemcami. Przewodnik Rutkowski jest umierający.**

Dalsze wyroki na lichwiarzy

Kraków, 12 lutego.

Z Komitetu zwalczania lichwy (Kraków, ul. Basztowa 17) donoszą:

I. Wyrokami Sądu krajowego karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Marya Zagolowa z Niszkowic za sprzedaż żyta po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 2000 koron; Malka Kurz z Chrzanowa za handel łańcuszkowy nićmi na 14 dni i przepadek towaru; Freindla Sonneschein ze Szczakowej za handel łańcuszkowy na 14 dni, Marya Klein, córka kupca z Radłowa, za sprzedaż papierosów po wygórowanych cenach na 10 dni; Elżbieta Tigner z Jaworzna za handel łańcuszkowy słoniną na miesiąc ścisłego aresztu, 1 twarde łoże i 100 koron grzywny; Sara Rosenfeld, kupcowa z Podgórza, za sprzedaż cukru po nadmiernych cenach na 10 dni aresztu, twarde łoże i 2000 koron grzywny; Stefania Śmigielska i Antonina Jagłarzowa, obydwie z Wieliczki, za handel łańcuszkowy solą, każda po 10 dni ścisłego aresztu; Julia Stołkowska, kupcowa w Podgórzu, za kupowanie obuwia celem podbicia ceny, na 14 dni ścisłego aresztu i grzywnę 2000 koron.

II. Wyrokami Sądu powiatowego karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Wilhelm Gruenwald, kupiec w Krakowie, ulica Mikołajska, za sprzedaż szyb po wysokich cenach na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 12.000 koron; Edward Mayer, kupiec w Rynku głównym, za sprzedaż guzików po nadmiernych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 2000 koron; Dina Kwadrat, kramarka, za sprzedaż cukru po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu; Józef Dzidek, kupiec w Krakowie, ulica św. Tomasza, za sprzedaż butów po wygórowanych cenach na 4 tygodnie aresztu i grzywnę 500 koron; Amalia Aboles, kupcowa w Krakowie, ulica Krakowska, za sprzedaż nici po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 8000 koron.

III. Wyrokami Sądu obwodowego w Wadowicach zasądzeni zostali: Salomon Rosner z Wadowic, kupiec, za handel łańcuszkowy cukrem, na 8 dni aresztu, grzywnę 1000 koron i przepadek skonfiskowanego cukru; Henryk Bronner ze Spytkowic za handel łańcuszkowy nićmi na 14 dni aresztu i grzywnę; Ignacy Karter z Kęt, kupiec, za magazynowanie zapałek na 10 dni aresztu i grzywnę 2000 koron oraz przepadek skonfiskowanych zapałek; Eliasz Adler, fiakier z Kęt, za magazynowanie skóry na areszt i przepadek skóry; Józef Wichner, kupiec kolonialny z Kęt, za handel łańcuszkowy cukrem i magazynowanie tegoż, usunięcie cukru z pod zajęcia i odmowę sprzedaży tegoż, na 3 miesiące ścisłego aresztu i grzywnę 20.000 koron oraz przepadek kwoty 1676 koron 95 hal.; Beila Schaechter, kupcowa w Oświęcimiu, za magazynowanie pończoch na 3 tygodnie ścisłego aresztu, grzywnę 1000 koron i przepadek 874 par pończoch; Szymon Barbor, kupiec w Oświęcimiu, za magazynowanie materyi i nici na miesiąc ścisłego aresztu, 2000 koron grzywny oraz przepadek materyi i nici.

IV. Wyrokami Sądu obwodowego w Jaśle zasądzeni zostali: Dawid Elias, kupiec z Jasła, na 8 miesiące aresztu i grzywnę 1000 koron i Efroim Dea, kupiec z Brzezówki, na 2 miesiące aresztu i grzywnę, wszyscy za sprzedaż koniczu po wygórowanych cenach; Laja Alster, kupcowa z Korczyny, za sprzedaż materyi po wygórowanych cenach na miesiąc aresztu oraz grzywnę; Beila Glaser, kupcowa w Frysztaku, za sprzedaż płócienka po wygórowanych cenach na areszt i grzywnę; Szymon Goldenberg, kupiec z Dukli, za sprzedaż tytoniu po wygórowanych cenach na 3 tygodnie ścisłego aresztu, grzywnę oraz przepadek skonfiskowanego tytoniu; Pinkas Margulies, kupiec w Bieczu, za magazynowanie tytoniu na 5 tygodni aresztu, grzwnę i przepadek skonfiskowanego tytoniu; Bronisława Warzechówna z Brzostka, za magazynowanie tytoniu i papierosów oraz namawianie świadków do fałszywego świadectwa na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem co tydzień i przepadek tytoniu i papierosów.

V. Wyrokami Sądu obwodowego w Tarnowie zasądzeni zostali: Jakób Blut, kupiec w Ropczycach, Juda Kleinberger, kupiec w Tarnowie i Fischel Geminder, kupiec w Tarnowie, za magazynowanie mydła i ograniczenie handlu tym artykułem na karę aresztu ścisłego po jednym miesiącu, obostrzonego twardem łożem oraz na grzywnę majątkową, pierwszy na 3000 koron, drugi i trzeci po 1800 koron; Necha Huttner i Leib Huttner, kupcy w Sędziszowie, za podbijanie cen tytoniu na 14 dni aresztu i grzywnę.

VI. Wyrokiem Sądu powiatowego w Suchej zasądzoną została Agnieszka Jeleniowa 2-voto Biel za sprzedaż cygar na 14 dni aresztu i grzywnę.

Niemcy żalą się na ententę,
a sami czego żądali w 1914 roku?

Lyon. (PAT). Telegram iskrowy. Były ambasador niemiecki w Waszyngtonie podał do wiadomości warunki zawieszenia broni z r. 1914, jakie Niemcy, uważając się wówczas za zwycięzców, mieli podyktować Francyi. Warunki te streszczają się w następujących punktach:

1) Oddanie wszystkich kolonii francuskich;

2) przyłączenie do Niemiec północno-wschodniej Francyi;

3) odszkodowanie w gotówce w wysokości 10 miliardów;

4) skasowanie wszelkich ograniczeń importu w ciągu lat 25 dla towarów niemieckich, wysyłanych do Francyi; Niemcy rezerwują sobie ewentualnie obłożenie cłem wyrobów francuskich, wysyłanych do Niemiec;

5) Francya rezygnuje na przeciąg lat 25 z obowiązkowej służby wojskowej;

6) zniszczenie wszystkich fortec francuskich.

7) Francya odda Niemcom 3000 karabinów maszynowych, 2000 armat i 400.000 koni;

8) przyznanie specyalnych praw we Francyi wszystkim patentom niemieckim na wynalazki;

9) Francya rezygnuje z wszystkich przywozów z Rosyi i Anglii;

10) Francya przystąpi do związku z Niemcami na przeciąg lat 25.

Zacięte walki w Poznańskiem.

Poznań. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 bm. **Front północny:** Utarczki patroli. Pod Budzyniem działalność artyleryi niemieckiej. Sarnków obrzucił nieprzyjaciel ciężkiemi bombami. **Front zachodni:** Po silnem przygotowaniu artyleryi uderzył nieprzyjaciel na nasze linie między Grodnem a Zoaszynem i wtargnął z razu do Huty i do wschodniej części Łomnicy. Załoga Łomnicy broniła się w zachodniej części aż do **nadejścia naszych rezerw.** Po nadejściu nadejściu naszych rezerw **wyrzucono znów wroga z tej wsi i odpędzono go do Łącznej i Strzyżowa.** Na wszystkich innych frontach ataki niemieckie w naszym ogniu **zupełnie się załamały.** Oddział niemiecki, który wtargnął do Łomnicy wręcz zdziesiątkowano. Nasze **straty są stosunkowo małe.** W czasie ataku ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze posterunki na wschód od Międzychodu Nowej wsi i Nowego Kramska. Pod Newicami pod Nakłem i Karwową utarczki patroli. **Front południowy.** Pod Lesznem i Rawiczem działalność artyleryi.

Poznań. (PAT). Komunikat Sztabu generalnego z dnia 10 bm. **Front północny.** Sytuacya bez zmiany. Atak na Sarnków odparto. Noc minęła spokojnie. **Front zachodni.** Pod Kramskiem i pod Mokłem utarczki patroli. Nową Wieś i Nowy świat ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Przy wczorajszym ataku na Łomnicę zdobyło dwa kulomioty. Na froncie Lewice-Błaki Hamarnia nieprzyjaciel ponowił ataki. Walka jeszcze w toku. **Front południowy.** Pod Lesznem spokój. Wczorajszy atak wroga na wschód od Rawicza, znacznemi siłami wykonany, **odparto w zupełności.** Swolno i Zielona Wieś początkowo stracona odebrano w kontrataku zdobyto przytem jedno działo i jeden kulomiot, kuchnie polową i amunicyę. **Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie.** Na innych odcinkach spokój.

Szef Sztabu generalnego.

* * *

Poznań. (PAT). Skutkiem ataku niemieckiego na Wronki ostatnie połączenie kolejowe przez Krzyż **do Berlina zostało przerwane.**

Na Litwie i Białorusi —
dalsze postępy wojsk polskich.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 lutego:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. Lisowskiego: Po drobnych potyczkach zostały zajęte *Maloryte i Mokrany.* Kawalerya stoi pod *Kobryniem.*

Wołyń: Grupa gen. RydzŚmigłego: Pod Wyżwą i Zabłociem nasza kawalerya rozpędziła uzbrojone bandy chłopskie, chcące uszkodzić tor kolejowy.

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera: Drobne utarczki pod Dołhobyczem i Bełzem.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Słaba działalność artyleryi i potyczki patroli wywiadowczych.

Śląsk Cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Z konstytuanty niemieckiej.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego").

PROŚBA O PRZYDŁUŻENIE ROZEJMU.

Weimar. Oficyalnie ogłaszają, że „Rada pełnomocników ludowych, z powodu upływającego **dn. 22 lutego rozejmu wystosowała zapytanie do kolicyi, pod jakimi warunkami zgodziłaby się na przydłużenie** zawieszenia broni aż do zawarcia pokoju. Przed przyjęciem nowych warunków wysłuchana będzie opinia nowego Zgromadzenia Narodowego".

W SPRAWIE UTRATY KOLONII NIEMIECKICH.

Sekretarz stanu Erzberger (centrum) oświad

czył publicznie, że pokój z pozbawieniem Niemiec kolonii, byłby tylko zawieszeniem broni, co oznacza, że Niemcy zamierzają w takim razie przy pierwszej sposobności podjąć wojnę na nowo.

WYBÓR STAŁEGO PREZYDYUM.

Weinar. Na drugiem posiedzeniu niemieckiej **konstyanty wybrano stałe Prezydyum.** Na 399 oddanych głosów socyalista **Dawid** otrzymał 374 na Prezydenta, na Wiceprezyndetów Fehrenbach z chrześcijańskiego stonnictwa ludowego, czyli dawnego Centrum, i demokrata **Haussmann** także po 374 głosów, a niemiecki demokrata Dietrich 365 głosów. — Po wyborze — który jest wynikiem sojuszu socyalistów z centrowcami i demokratami — wszyscy sekretarze stanu złożyli godność, aby umożliwić powstanie Konstytucyjnego rządu.

Co do tego, **kto zostanie kanclerzem rzecz nie jest pewna.** Socyaliścii chcieliby objąć i to stanowisko, ale ich sojusznicy twierdzą, że albo Prezydyum Izby albo przewodnictwo w gabinecie im się należy. W pierwszym więc razie ustąpiłby świeżo wybrany Prezydent Dawid, w jego miejsce wszedłby centrowiec Fehrenbach a socyalista Scheidemann zostałby kanclerzem, w drugim zaś razie przypuszczają, że kanclerstwo ofiarowanoby członkowi Centrum

PAŃSTWO NIEMIECKIE PRZED BANKRUCTWEM.

Weimar. Na konferencyi ministrów skarbu poszczególnych państw niemieckich przewodniczący pruski min. Suedekum wyraził się, że państwo czeka chmurna przyszłość i **że Niemcy zbliżają się do bankructwa.**

„ALZACYA NALEŻY DO NIEMIEC“!

Na trzeciem posiedzeniu Konstytuanty sekretarz stanu **Preuss** przedłożył projekt tymczasowej ustawy o władzy państwowej.

Z mowy Dawida na drugiem posiedzeniu warto podnieść, iż on wyraził się iż „Alzacya i Lotaryngia należą ciągle do Niemiec“ i że „legalne“ wybory do Konstytuanty stamtąd udaremniono.

ZIMNY TUSZ FRANCUSKI.

Berlin. (PAT). Prasa paryska powszechnie stwierdza, że mowa Eberta na zgromadzeniu narodowem najzupełniej odpowiada zachowaniu się rządu niemieckiego w ostatnich czasach. „Petit Journal“ życzy Ebertowi i jego zwolennikom takiego **zimnego tuszu,** jakim on sam lubi się posługiwać w pismach, aby przywrócić im zdrowy rozsądek.

„Patit Parisien“ pisze: Ebert i kasta wojskowa żyją jeszcze i koniecznie im trzeba nauczki. „Matin“ pisze: Prasa niemiecka ma na celu połączenie z Austryą niemiecką, zapłacenie śmiesznie małego odszkodowania za obrzydliwe barbarzyństwa Niemców, jakiś zabawny plesbicyt w Alzacyi i Lotaryngii, oraz **wydanie Polaków na łup Niemców.** Żadne rozumowania nie nakłonią Francyę do jakichkolwiek ustępstw.

„L'home Libre“ donosi, że Anglia pozostawi we Francyi 900.000, Ameryka 1 mil. 800.000 tys. żołnierzy, co wystaczy aby odebrać Niemcom wszelką możliwość ponownego napadu.

KREDYT 25 MILIARDÓW.

Poznań. 11 lutego. (PAT). Zgromadzenie narodowe niemieckie obradować ma nad **kredytem 25 miliardów** we wtorek lub środę, ponieważ przedtem ma być przedłożoną do uchwały prowizoryczna konstytucya rzeszy. Podając tę wiadomość, pisze „Deutsche Tageszeitung“, że 15 miliardów z tego kredytu uchwalił już parlament dawniejszy, ale ze sumy tej już poważną część wydano.

NADESŁANE.

Obłuda niemiecka.

DO BOLSZEWIZMU CZY ZWIĄZKU NARODÓW?

Berlin. (PAT). W berlińskim dzienniku „Berliner Ztg am Mittag“ ogłasza Bernard Dernburg artykuł pod tytułem: *„Do bolszewizmu, czy związku narodów“* W artykule tym wskazuje, że wskutek braku węgla, transport wszelkich środków żywności i surowców jest tak utrudniony, że Niemcom zagląda głód w oczy.

Dalej żali się Dernburg na niemożność pełnego uruchomienia przemysłu w Niemczech — i biada, że akcya ententeʻy nie prowadzi do związku narodów, ale *do bolszewizmu wskutek ogólnego braku nadziei.* Wszystkie kroki ententy prowadzą do bolszewizmu w Niemczech. Powinna ona także w swoim własnym interesie dbać o to, aby między Rosyą a jej granicami były zdolne do życia Niemcy i w tym celu powinna im dostarczyć żywności i surowców oraz potrzebnych środków transportowych i narzędzi gospodarczych. (Obłuda i bezczelność niemiecka! Gdy Niemcy sami niszczyli wszędzie przemysł w Królestwie i Francyi, uważali to za godziwe!! A koalicya Niemcom żywności moc posyła).

KOALICYA HOJNIE ŻYWI NIEMCÓW.

Berlin. (PAT). Dziś podpisano w Spaa układ między ententą a Niemcami, w myśl którego Niemcy dostaną 30.000 ton tłuszczu wieprzowego i wieprzowiny oraz 250.000 ton mleka zgęszczonego. Zapłacić za to muszą Niemcy złotem i dewizami zagranicznemi. Następnie ententa odstępuje Niemcom 200.000 ton pszenicy i mąki pszennej, 85.000 ton tłuszczu wieprzowego i wieprzowiny, o ile ułożą się pomyślnie sprawy finansowe podczas obrad komisyi finansowej, której posiedzenia rozpoczną się 12 bm. Pozatem ententa obmyśla nad dalszem odstawianiem żywności dla Niemiec.

Zamachu na posła Korfantego nie było.

Warszawa, 11 lutego.

Niektóre dzienniki krakowskie podały wczoraj wiadomość o zamachu rewolwerowym na posła Korfantego.

Na szczęście zamachu nie było. „Kuryer Warszawski“ donosi, iż w poniedziałek obiegały miasto pogłoski o zamachu, które jednak powstały na tle ulicznego zajścia, a które przedstawiają się następująco:

W chwili manifestacyinego ciągnięnla przez publiczność posła Korfantego w dorożce, jakiś młody człowiek na rogu Alei Jerozolimskiej wyraził niezadowolenie partyjne i wszczął awanturę. Podczas **doraźnej rewizyi znaleziono u niego rewolwer i okazało się iż był to były członek milicyi ludowej, Leonard Kostrzeński.**

Co słychać w mieście?

Wolny obrót bydłem.

Wydział Rolnictwa Polskiej Komisyi Rządzącej komunikuje, że z dniem 4-go lutego br. **dozwolił na wolny obrót bydłem i mięsem w Kraju** przy zachowaniu obowiązujących przepisów weterynaryjno-policyjnych.

Wydział Rolnictwa K. R.
Naczelnik: J. Nowak.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

„Grupa handlarzy bydła i rzeźników wymusiła na mnie przy użyciu gwałtu rezygnacyę ze stanowiska dyrektora Spółki, zawartej w celu aprowizacyi miasta, między gminą miasta Krakowa, jako reprezentantem konsumentów, a Związkiem Spółek producentów bydła „Dobytek“, jako reprezentantem producentów.

Komisya Rządząca widziala się zmuszoną zająć wobec handlarzy i rzeźników stanowisko ustępliwe, a gdy gwałt skierowany był przedewszystkiem przeciwko mojej osobie, nie mogę w interesie dalszego rozwoju „Dobytku“ kierować nadal także tą instytucyą i wniosłem rezygnacyę.

Z głębokim szacunkiem:
Dr. Mieczysław Dalkiewicz.

Paszporty polskie.

Warszawa, 11 lutego.

W niedługim czasie wszyscy obywatele państwa polskiego **otrzymują paszporty osobiste.** Szczegółowe przepisy paszportowe oraz otrzymywanie paszportów będą ogłoszone po wydrukowaniu 10 milionów książeczek paszportowych.

Bandyci rabują magazyny w Płaszowie

Onegdaj w nocy patrolujący żołnierz, przy magazynach ze zbożem w Płaszowie zauważył trzech ludzi, unoszących worki ze zbożem, w asyście „patrolu“ wojskowego z karabinami. Po dwóch godzinach ci sami ludzie wyszli znowu z zabudowań magazynów z nowym towarem. Niepodobało się to, patrolującemu żołnierzowi i zawezwał ludzi, do zatrzymania się. Gdy wezwania nie usłuchali, żołnierz strzelił do nich. Wtedy nadbiegł tajemniczy konwój z prowiantami porzucił worki i zbiegł.

Przeprowadzono śledztwo i aresztowano robotnika, pracującego w magazynach. Żołnierz poznał w nim jednego ze szajki.

Aresztowany wypiera się udziału w rabunku. W dalszym śledztwie wyszło na jaw, że żołnierze, pod których osłoną odbywały się rabunki, są to bandyci przebrani, w mundury wojskowe.

BATALION AKADEMICKI WCIELONY DO WOJSKA POLSKIEGO. Dnia 7 bm. zaprzysiężono i wcielono do kadrów wojska polskiego „batalion akademicki“ z Krakowa. Pewną liczbę studentów, odkomenderowano już do różnych oddziałów służbowych, między innymi do polowej żandarmeryi.

Batalion akademicki pozostanie w czynnej służbie wojskowej tak długo, jak długo wymagać tego będą względy wojskowe. Na razie wcielono akademików do armii na przeciąg jednego roku zzastrzeżeniem awansu dla pozostających w służbie od dłuższego czasu.

Wskutek wcielenia batalionu akademickiego do armii, studenci stracą zimowe półrocze bież. roku szkolnego, a także prawdopodobnie i letnie. Ze strony młodzieży studyującej jest to wielka ofiara na ołtarzu ojczyzny w okresie ciężkich opresyi, jakie przechodzi Rzeczpospolita.

ZEBRANIE W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Ukonstytuowanie się Centralnego Komitetu propagandy polskiej pożyczki państwowej odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godzinie 6-tej wieczór w sali obrad Rady m. Krakowa.

W RAUCIE na obrońców Lwowa, który odbędzie się z inicyatywy p. I. Bohusz-Hellerowej dnia 15 bm. o 9 wiecz. w salach kasyna wojskowego, w programie artystycznym i muzykalno wokalnym wezmą udział: p. Zbońska- Ruszkowska, art. operowa, p. August Diani, p. Solska-Grosserowa, p. L. Bończa, Urbanowicz, Miecio Münz oraz kwintet wiolenczelowy. Po programie przygrywać będzie trio koncertowe na czele z p. prof. Tukaczem. Na licytacyę obrazów, która stanowić będzie wielką atrakcyę rautu, jak dotąd nadesłali prace: p. Piotr Stachiewicz, prof. Axentowicz, prof. Malczewski, prof. Mehoffer, i pp. Uziembło, Karpiński Bukowski, Wodzinowski, i w. in. Bilety są już do nabycia u p. Rudnickiego (Linia A-B)

KTO POTRZEBUJE PRACOWNIKÓW? Z oddziału informacyjnego Okręgu Generalnego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Uprasza się wszystkich P. T. Kierowników instytucyi autonomicznych, krajowych, bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich.

restauratorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd., by zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych, tak ukwalifikowanych, jakoteż nieukwalifikowanych — sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowem w Krakowie, ul. Kanonicza l. 16. W ten sposób spełnią iście obywatelski obowiązek, przychodząc z pomocą biednym ofiarom wojny i choć w części kładąc tamę strasznemu bezrobociu.

AMATORZY WINA. We wtorek w nocy włamano się do piwnicy Feiga Korngolda przy ulicy Lwowskiej l. 14 w Podgórzu jacyś opryszki i skradli stare wina, wartości kilku tysięcy koron. Amatorzy wina przypuścili formalny szturm do silnie umocnionych drzwi, wyrywając je z framugą. Na miejscu zostawili kilka flaszek rozbitych, wypijając przedtem „słodki nektar".

PASEK NA KSIĄŻKI. Antykwarze krakowscy urządzili sobie wcale intratny pasek na książki, szczególnie szkolne. Są wypadki, że sprzedają oni książki o wiele drożej, niż w księgarniach, motywując to tem, że towar teraz drożeje. Znajdują się u nich książki, zupełnie nowe, które wędrują na „Szpitalkę" w tajemniczy sposób, a naturalnie zakupują je po marnych cenach, by potem sprzedać z lichwą. Zakład zwalczania lichwy powinien i w tym kierunku rozpocząć działalność, by położyć kres nadużyciom niektórych antykwarzy.

OSZUŚCI. Jak nas informują w policyi, po Krakowie uwija się od pewnego czasu po domach żydowskich trzech młodych, dostatnio ubranych żydów, pochodzących przypuszczalnie z Królestwa, z listą składek na ubogich Lwowa. Urządzają się zwykle w ten sposób, że gdy jeden zajęty jest prośbą o złożenie datków, dwaj inni dopuszczają się kradzieży, poczem umykają. Dotychczas stwierdzono popełnione przez nich kradzieże kilku futer z przedpokojów.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Na dworcu aresztowano 22-letniego Feliksa Krupę, 23-letniego Stefana Kubisztala i 21-letniego Piotra Kondrę, którzy skradli Stanisławowi Fischerowi portfel z większą kwotą pieniężną i dokumentami.

Z NIEPOŁOMIC piszą nam: Mieliśmy tu dzisiaj wspólny wiec narodowych demokratów i socyalistów. Socyaliści zwołali wiec w sprawie Śląska, narodowi demokraci zebranie organizacyjne i nieświadomie znaleźli się w jednej sali Zamkowej. Do zgody doszło jednak bardzo łatwo, bo socyalistów poza referentem p. Wilkiem prawie nie było. Zagaił więc wiec i referował obydwa tematy red. Rymar z Krakowa, poczem mówił red. Gruszecki. Po wiecu p. Wilk krótko przyłączył się w całości do wywodów poprzedników, choć referenci bynajmniej socyalistów nie oszczędzali. Po przemówieniu pp. Trzosa i Gruszeckiego, zebranie jednomyślnie uchwaliło rezolucye, zgłoszone przez p. Rymara.

GDZIE FACHOWCY POLACY? Ze sfer kolejowych piszą nam: Imieniem krakowskiej Ekspozytury warszawskiego biura prac kongresowych w ministerstwie spraw zagr., oddano p. insp. Józefowi Bundowi wygotowanie referatu o likwidacyi wzajemności kolejowej między Galicyą a państwami, powstałemi po b. Austryi. Otóż zaznaczamy, że p. Bund nie włada nawet czystym językiem polskim i nie zna się na tych sprawach, jakie mu polecono zreferować. Był on bowiem dawniej zast. naczelnika magazynów kolei północnej w Krakowie, skąd powołano go do Izby handlowej do działu taryfowego. Podczas wojny p. Bund czytywał jedynie „Morgenzeitung" i „Presse". Czyżby wśród polskiego kolejnictwa nie można było znaleźć odpowiedniejszego do tych spraw pracownika?

—o—

Repertuar teatru powszechnego.

We środę 12 bm. „Dzwony w Corneville".
We czwartek 13 bm. „Rokowania pokojowe".
W piątek 14 bm. „Dzwony w Corneville".
W sobotę 15 bm. pop. „Królowa przedmieścia" — wieczorem „Pani X".

—o—

TELEGRAMY.

PAŃSTWO JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Lublana. (PAT). Lublańskie biuro korespondencyjne donosi, że państwo jugosłowiańskie w przyszłości nosić będzie nazwę Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoeńców.

KOMUNIKACYA LOTNICZA PARYŻ-PRAGA

Paryż. (PAT). Do Matina donoszą z Londynu: Do Berlina przybędzie amerykańska komisya celem zorganizowania stałej służby lotniczje między Pragą a Paryżem. Rząd niemiecki godził się na przeprowadzenie tej linii przez Berlin.

PADEREWSKI DO PODHALAN.

Warszawa. (PAT). Minister prezydent Padewski wystosował następującą depeszę do wójta gminy Zakopane Roja: Życzenia jakie przesłałeś mi panie Wójcie imieniem zakopanego były dla mnie prawdziwą radością, najpiękniejsze wspomnienia mego życia łączą się z Tatrami i Waszem Zakopanem. U was to u stóp Giewontu myśl polska staje się szczytniejszą i pobożniejszą. Mocarny duch ludu waszego był i będzie obrazem siły polskiej. W godzinę ciężkich przeżyć naszych wspólnych stroskany wzrok przedzierający się z wszystkich krańców polski poza opłudniowo granice wasze na Spiż i Orawę, nabiera otuchy. Wśród widziadeł budzących smutek stanie obraz górala w całej waszej orlej krasy podhalańskiej. Wiem i wierzę, że lud podhalański okaże się godnym swego patryotyzmu i wszędzie dokąd ojczyzna zawezwie swoich synów — stać będzie w pierwszym szeregu bohaterów.

I. Paderewski.

BOLSZEWICY DAJĄ MILIONY NA AGITACYĘ.

Monachium. (PAT). Muenchener Post dono Z doświadczeń niezawisłych socyalistów Rath i Cohna dowiedziano się powszechnie, że bolszewicy utrzymują tajną dyplomacyę cele propagandy Leninowskiej rewolucyi wszech światowej. Jak się te rzeczy robi poucza fakt, że rząd Sowietów dał do rozporządzenia delegatowi pokojowemu na Ukrainie 70 milionów „na cele gospodarcze". Ta suma do końca konferencyi zmalała do 22 milionów rubli. 48 milionów rubli obrócono na agitacyę. Podobne a nawet jeszcze większe sumy poszły na propagandę **na Litwie, w Niemczech, w szczególności w Polsce, na Krymie i na Bałkanach,** a wreszcie w krajach neutralnych i krajch entente'y.

NIEMCY I AUSTRYA WYWOŁAŁY WOJNĘ

Paryż. (PAT). Temps pisze, że austryacko niemiecki ministerstwo spraw zagranicznych Bauer znalazł wśród tajnych dokumentów na Ballplatzu sprawozdanie przygotowane przez Wilhelma II. i Franciszka Józefa I. w którem zaznaczono **konieczność wypowiedzenia wojny Serbii,** aby zabezpieczyć całość Austro-Węgier a Niemcom sprzymierzeńca silnego i skonsolidowanego. To sprawozdanie zredagowane zostało w czerwcu roku 1914 i pochodzi z czasów **przed zamachem serajewskim.** Jest to nowy niezbity dowód, że mocarstwa centralne zamierzały rozpętać wojnę.

WALKI ULICZNE W BERLINIE.

Berlin. (PAT). W Berlinie powtórzyły się w sobotę wieczorem znów **walki pomiędzy wojskiem rządowem a publicznością,** przyczem było kilka osób zabitych i 14 rannych. Wobec niespodziewanie silnego oporu wojsko zażądało pomocy. W niektórych miejscach musiano walczyć nawet wewnątrz domów. Spartakowcy silnie się opierali, walcząc z okrzykiem **„zemsta za Liebknechta!"** Tłumowi udało się powstrzymać żołnierzy i zdobyć na nich karabiny maszynowe, które im jednak wkrótce odebrano z powrotem. Pod wieczór zapanował znów spokój i wojsko powróciło.

Z DNIA.

Redakcya nasza otrzymała następujące pismo od jednego z wyborców:

Szanowni Panowie Posłowie!

Mam chwała Bogu 3 kamienice, 3 córki i 2 synów i jestem obywatelem tutejszym zdawna zasiedziałym i dawno chleba nie jedzącym. Dzieci wychowałem uczciwie i kija na nich nie żałowałem, to też tylko jeden Wicek jest socyalistą a córki moja żona wytresowała też Bogu i ludziom na pożytek. Stary już jestem i ręce mi się trzęsą zwłaszcza przy płaceniu podatków, na nogę kuśtykam ale i tak jeszcze bez niczyjej pomocy sam do Wencla trafię. Otóż szanowni posłowie przyjmijcie od starego wyborcy kilka rad, kiedy do Warszawy z jedną poduszką, kołdrą i prześcieradłem na ul. Wiejską jedziecie nad dobrem naszej ukochanej Polski radzić. Tembardziej mam śmiałość zwrócić do Was wszystkich wybranych w naszym okręgu wyborczym, że cała moja rodzina i moi najbliżsi tylko na Was głosowali. I tak ja z moją starą i syn Paweł na 5, młodszy Wicek na 1, bojest zawzięty i od swego nie odstąpi, córki się tylko od głosowania powstrzymało, bo słusznie matka powiedziała, że mógłby je kto jeszcze przy głosowaniu poznać i wy dałoby się, że mają po dwudziestce, służąca głosowała na ministeryalną listę chłopską Nr. 8, a siostra żony i tak zawsze była ni w 5 ni w 9, to też przy 9 została. Nawet mój najbliższy lokator głosował na rabina Thona, bo powiada, że Thon należy do takiej partyi syońskiej, co bez Grossa macht sich gross, i do Palestyny wnet z wszystkimi neutralnymi żydami wywędruje a zotaną w Polsce tylko żydzi patryoci, tj. handlujący samymi polskimi orzełkami i płótnem biało-czerwonem na flagi.

Otóż pierwsza moja rada, szanowni posłowie, żebyście się w Sejmie nie przepracowali. Wiadomo, że wybory rzecz ciężka agitowaliście srogo i każdy z Was już przed wyborami wypowiedział na wiecach, co wiedział, więc teraz odpocznijcie sobie trochę w sejmowych fotelach, a jak koniecznie potrzeba, żeby przemówił mówca z Krakowa, to niech mówi nasz prezydent miasta. Przy tych misyach to on się tak wprawił w mówienie, że jak w teatrze w loży wniósł toast na zdrowie koalicyi, to mimowoli wszyscy za lornetki złapali, myśląc, że to kieliszki, a choć o nim mówią, że jak na cześć Wilsona powie hip, hip, hip, to mi już hurra! trzeba podpowiedzieć, ale on ta i tak, co ma powiedzieć, wszystko powie.

Druga moja rada, żebyście uchwalili jak najprędzej zmianę ordynacyi wyborczej, żeby się już nie głosowało na listy stronnictw, ale na pary małżeńskie poszczególnych stronnictw. Mój Boże! Ile to kandydatów na posłów kawalerów i wdowców pożeniłoby się przed wyborami, ile z nich po wyborach miałoby dzieci i jakby potężnie stronnictwa wzrosły. Każdy z posłów czułby się w Sejmie, jak u siebie w domu widząc przy sobie małżonkę i pewnie i spokojniej i sprawiedliwiej by mówił i głosował czując jej wzrok na sobie. Wielka szkoda dla Polski, że tylko jedna para takich małżeńskich posłów na ten Sejm pojedzie.

Jeszcze jedna rada. Nie róbcie tam w Warszawie żadnych strejków, rewolucyi i zamachów stanu, bo Kuryerek by musiał znowu na 3 kartkach wychodzić, a Szeptycki jeszcze mo że do generalnego sztabu wrócić i narobić Wam bigosu.

Nie usłuchajcie przypadkiem Ignaca, gdyby Was namawiał na przeniesienie się do Lublina, (on ta już do Warszawy nlema jakoś szczęścia,) boby Was tam mogła spotkać taka kara Boska, jak Stapińskiego, który jak przed trzema miesiącami w najzdrowszą część głowy drągiem od rogatki dostał, to jeszcze do dzisiejszego dnia na umyśle szwankuje i staje do obecnego rządu „Okoniem", choć z p. Paderewskiego lepszy przyjaciel ludzi niż ten skonfiskowany Stapińskiego.

Łączę głębokie wyrazy poważania dla Szanownych Panów Posłów i życzę Im w ich karyerze poselskiej przynajmniej takiego szczęścia jakie miał przy tych wyborach p. dr. Bardel.

Jan w Oleju Pamuła,
właściciel realn. i wyborca męski na Kleparzu.
Przepisał **Rustan.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.